Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 345 | **Kraków, Czwartek dnia 17 Grudnia 1903** | **Rok XI.**

Wspólny parlament.

Rozpoczynające się obrady delegacyj wspólnych nie wzbudzają w tym roku silniejszego interesu. Najważniejszy zatarg międzynarodowy,— Rosji z Japonją, — nie będzie wcale poruszony, bo nie ma do tego żadnego powodu; stosunki bałkańskie układają się dość pomyślnie, już to z powodu grozy zimowej, już to wskutek nacisku, wywartego na Portę i Bułgarję przez Austrję i Rosję, — trójprzymierze wreszcie trwa niestety dalej, a w delegacjach nie znajdzie się z pewnością nikt, ktoby miał odwagę przedstawić szkody, wynikające dla monarchji z „przyjaźni“ niemieckiej. Wszystko pozostanie po dawnemu, a wspólnym ministrom nie zabraknie szablonowego wotum zaufania.

Podobno jednak ze strony niemieckiej gotuje się cicha walka przeciwko hr. Gołuchowskiemu, zapewne głównie z powodu narodowości kanclerza. Mamy nadzieję, że słowiańscy delegaci przy pomocy Węgrów, odeprą napaść, jak na to zasługuje. Hr. Gołuchowski okazał się w ciągu swego urzędowania mężem stanu wytrawnym i roztropnym, a wyjątkowe stanowisko, jakie Austrja uzyskała na półwyspie bałkańskim, jest jego zasługą. Można mu chyba zarzucić, że nie przewidział zamachu belgradzkiego, że nie dopomógł królowi Aleksandrowi do ucieczki, zdobywając w ten sposób nowy atut w kwestji wschodniej. Wina to jednak przedewszystkiem posła austrjackiego w Belgradzie, który jest albo bardzo naiwny, albo zupełnie fałszywie zrozumiał rolę Austrji. Sprawa ta powinna być poruszona w delegacjach, zwłaszcza, że dotknął jej cesarz w mowie tronowej.

Zresztą nie należy zapominać, że hr. Gołuchowski jest pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który pojął i ocenił doniosłość polityki handlowej i zwrócił baczną uwagę na jej rozwój. Pod tym względem jest do naprawienia dużo zaniedbań i niewłaściwości. Zerwać należy już raz z tradycją, która nakazywała austrjackiej dyplomacji występować wszędzie z protekcją różnych międzynarodowych żydowskich spekulacyj. Ta protekcja zdepopularyzowała Austrję na Wschodzie.

Budżet wojenny dozna niestety nowego obciążenia. Rzeczą będzie delegatów rozważyć jak najskrupulatniej, czy żądania ministra wojny są zupełnie uzasadnione i czy leżą w obrębie naszej budżetowej możności.

Nowy minister wojny nie wskrzesi już chyba smutnych wspomnień jenerała Kriegshammera. Należy oczekiwać, że nie będzie się opierał duchowi czasu, jak jego poprzednik i przeprowadzi jak najprędzej reformę wojskowych kodeksów. W sprawie rewersów demolacyjnych tego szkaradnego kriegshamerowskiego zabytku, pierwsza enuncjacja jenerała Pittreicha nie brzmi pocieszająco. Znowu biurokracja i szablon biorą górę nad interesem ogółu i na usunięcie tej prawdziwej klęski Krakowa, znowu będziemy musieli lata całe oczekiwać. Czy nasi delegaci potrafią upomnieć się o Kraków?

Prawdopodobnie Niemcy wysuną kwestję językową w armji, stając na stanowisku zdrętwiałego centralizmu i germanizacji. Mamy nadzieję, że znajdą u delegatów polskich i czeskich odpowiedź energiczną i stanowczą.

* * *

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Sala posiedzeń austrjackiej Izby panów. Jest ona bliźniaczo podobną do sali poselskiej. Tylko ławki nieco mniejsze, a siedzenia szersze. Dyrektor kancelarji nie liczy widocznie na liczniejszy napływ jaśnie wielmożnych „panów“...

We wtorek ową salę — według tradycji dwudziestoletniej — zajęli członkowie delegacji. Ile razy delegacja austrjacka radzi w Wiedniu, szuka gościnności w Izbie panów. Panowie delegaci nie spieszą się. Już godzina jedynasta, termin, na który zapowiedziano posiedzenie inaugnracyjne, tymczasem na sali przeraźliwe pustki. Dwóch urzędników kancelaryjnych, w ławkach na lewicy żółty pan Kaiser, u drzwi ministerjalnych kilku woźnych w czarnych tużurkach, słowem, w gali, której się nie nakazuje, gdy w grę wchodzi n. p. Izba poselska. Jeszcze upływa kwadrans, dwadzieścia minut, pół godziny. Na sali nieco pełniej. Oto siedzą po prawicy delegaci polscy, wśród, już siwiuteńki ekscelencja Madejski i o coraz większym nosie, ale krzepki, elegancki ekscelencja Zaleski, były namiestnik i były minister. Nieco dalej widnieje mądra twarz księcia Lobkowitza i niby z kamienia ciosane twarze delegatów czeskich.

Na lewicy Baernreither, hr. Stürkgh, zwany „organizatorem klęsk“, dr Derschatta, Kaiser, dr Sylwester. Nagle pojawia się na sali smukły, wyprostowany, jak sosna, zupełnie siwy baron Gautsch, „ojciec młodoczechów“. Jego to sobie życzy korona mieć prezydentem delegacji austrjackiej. Baron Gautsch sunie wprost do ludowców niemieckich, do Kaisera i Derschatty, ściska ich, wdzięczy się do nich, uśmiecha.

Wreszcie już koło trzy kwadranse na 12-tą rozlega się dzwonek elektryczny. Wchodzi do sali na wpół uśmiechnięty, na wpół znudzony hr. Gołuchowski, zanim nos ministra wojny Pittreicha, potem sam minister, przysadkowaty, średniego wzrostu, o bardzo niemiłym wyrazie twarzy, potem wspólny minister skarbu, baron Burian, wysoki, chudy, brunet szpakowaty w binoklach, uosobienie pychy, a wreszcie baron Spaun, komendant marynarki z ufarbowanemi na czarno resztkami włosów i z ufarbowaną brodą pełną.

Za ministrami tłum referentów cywilnych i wojskowych, generałowie i oficerowie wyższych stopni, przeważnie sztabowcy, oficerowie marynarki, referenci cywilni, starsi i młodsi. Na ławie ministrów, na samym rożku zasiada pan von Horowitz, rodowity lwowianin, pierwszy szef sekcji Biura bośniacko-hercogowińskiego w spólnem ministerjum skarbu; robi on minę możliwie jeszcze bardziej znudzoną, niż hr. Gołuchowski. Chwila ciszy. Dawid Abrahamowicz obraca się w głąb sali i rozsyła możliwie najsłodsze uśmiechy siedzącym w ostatnich ławkach referentom wspólnych ministerjów. Hrabia Gołuchowski prosi ekscelencję Jaworskiego, by jako najstarszy wiekiem delegat objął przewodnictwo obrad. Sędziwa ekscelencja jest dzisiaj wystrojona z elegancją z przed lat czterdziestu. Starodawny anglez, spodnie czarne, wąs siwy, wykręcony pomadą czerwoną, policzki krwisto-rumiane... Z pewnym trudem wchodzi staruszek po stopniach trybuny prezydyalnej i zagaja posiedzenie.

Po głosowaniu oddaje przewodnictwo w ręce barona Gautscha, tego austrjackiego „dziecka szczęścia“, który z skromnych początków wydrapał się na szczebel najwyższy karjery urzędniczej, nie będąc ani mądrzejszym, ani pilniejszym od innych. Cóż więc dziwnego, że tę karjerę starają się ludzie tłomaczyć z pomocą wielu legend, możliwych, prawdopodobnych, choć niekoniecznie prawdziwych.

Baron Gautsch mówi gładko, biegle, bez cienia indywidualności przecież, bez temperamentu. A podczas jego przemówień, podczas głosowań, podczas odczytywania aktów przez sekretarzy, ministrowie siedzą na swych fotelach, odęci i nadęci, znudzeni. Znać po nich, że całą tę sesję delegacyjną uważają za nudną i przykrą dla siebie pańszczyznę, znać, że ich nic nie łączy z delegatami, znać, iż się uważają za ministrów absolutnych, samowładnych, których działalności owa delegacja nie może w gruncie rzeczy ograniczyć, a nawet nadzorować.

W godzinę pierwsze posiedzenie dobiegło końca!

Obrazek rosyjskiej sprawiedliwości.

Że policja rosyjska dla osiągnięcia swoich celów nie przebiera w środkach to dawno i powszechnie wiadomo. I to wiadomo, do jakiego mistrzostwa doszło ukrywanie „środków“ używanych przez policję dla wydobycia zeznań lub odkrycia winowajcy. Oczywiście, mury „pawiaków“, cytadel, dziesiątych pawilonów nie potrafią opowiedzieć ile w ich obrębie łez się polało, ile jęków bolesnych i krzyków rozpacznych nie przedostało się na świat. Czasem jednak wydobędzie się poza mury jakaś wieść, zajdzie fakt jakiś zbyt jaskrawy, mała „nieostrożność“ organów policyjnych zmusi sąd do wkroczenia i wtedy wychodzą na jaw szczegóły, od których włosy na głowie powstają, szczegóły świadczące, że policja rosyjska uczuciom ludzkości obca jest zawsze, że dzikość i najniższe zwierzęce instynkty panują tam nadal niepodzielnie.

Świeżo II departament warszawskiej Izby sądowej zajmował się sprawą bardzo charakterystyczną o niesłychane nadużycia podczas dochodzenia policyjnego, popełnione przez b. policmajstra siedleckiego von Arnolda, oraz kilku strażników ziemskich. Fakt sam przez się wykraczający poza granice ludzkiej niegodziwości staje się jeszcze straszniejszym na myśl, że jest tylko jednym z wielu, że odsłonił tylko rąbek całego tajemniczego a strasznego systemu, jakim się policja rosyjska posługuje. Oto przebieg zdarzenia, według urzędowego aktu oskarżenia:

W dniu 27-ym października 1900 roku wykryto w Siedlcach w aptece Stefana Skowrońskiego kradzież 72 rb. 26 kop. z dwóch kas. Podejrzenie o kradzież tych pieniędzy padło na służącego Leona Sadowskiego, który spał tej nocy w lokalu aptecznym w pobliżu wspomnianych kas; Sadowski jednak, pytany przez pracowników apteki i przez samego Skowrońskiego, zaklinał się, że nic o skradzionych pieniądzach nie wie. Skowroński natychmiast osobiście zawiadomił o tem, co zaszło i o swoich podejrzeniach, siedleckiego policmajstra porucznika von Arnolda, który wydał rozporządzenie o natychmiastowem zaaresztowaniu podejrzanego o kradzież Sadowskiego.

Jak odbywało się dochodzenie i badanie obwinionego przez policmajstra, dowodzą zeznania świadków, którzy słyszeli dolatujące z pokoju dyżurnego odgłosy uderzeń czemś giętkiem w miękki przedmiot oraz krzyki i jęki ludzkie. Trwało to około pięciu minut czy też dłużej, poczem drzwi od pokoju dyżurowego otwarły się i ten sam strażnik wyprowadził stamtąd jęczącego i płaczącego Sadowskiego, który mówił ze łzami: „za co mnie biją, kiedy w niczem nie zawiniłem“.

Takie badanie odbywało się kilkakrotnie, aż wreszcie zmęczony i skatowany Sadowski przyznał się do czynu, którego nie popełnił i obiecał wskazać miejsce na podwórzu apteki, gdzie ukrył skradzione pieniądze.

Znalazłszy się ze strażnikami na tem podwórzu Sadowski rzucił się do znajdującej się tam kloaki, usiłując utopić się w ściekach. Po wydobyciu z dołu Sadowskiego, obmyto go i przebrano, przyczem jeden z obecnych zauważył, że plecy i nogi nieszczęśliwego pokryte były siniakami. Po powrocie do urzędu policyjnego, badał znów w taki sam sposób, jak poprzednio, policmajster Sadowskiego, poczem zamknięto go w areszcie z kilku innymi więźniami.

Wieczorne przesłuchiwania, równie straszne jak ranne, skończyły się ostatecznie znowu przyznaniem do winy Sadowskiego, który w ten sposób chciał się wyrwać z rąk katujących go policjantów. Sadowski prosił tylko, aby go puszczono do apteki z jakąkolwiek prywatną osobą, byle nie ze strażnikiem i obiecał, że odda tam pieniądze Skowrońskiemu i przeprosi go. Prośbę spełniono.

Około godz. 6 wieczorem Sadowski w towarzystwie stróża aresztu Jurzyka udał się do apteki. Po drodze przyłączyli się do nich strażak Kieliszek i strażnik ziemski Piwień, którzy również obecnie zasiedli na ławie oskarżonych. — W aptece przy wejściu do kuchni Sadowski niespodziewanie rzucił się na schody, prowadzące do piwnicy. Gdy nadbiegli Jurzyk, Piwień i Kieliszek, Sadowski leżał na podłodze w piwnicy obok pochylonego balonu z kwasem siarczanym, w pobliżu leżały skorupy zbitej szklannej miarki. Na pierwszy rzut oka wszyscy obecni przekonali się, że Sadowski otruł się kwasem siarczanym: usta i podbródek jego nosiły ślady oparzelizny. Wlano mu gwałtem do ust antidotum, poczem wysłano go natychmiast do siedleckiego szpitala. Tutaj Sadowski, zachowując w zupełności przytomność, opowiedział starszemu felczerowi, posługaczom szpitalnym, tudzież księdzu Wojciechowskiemu, przed którym uprzednio się wyspowiadał, że otruł się dlatego, aby uniknąć bicia i męczarni, które zadawano mu w policji, wymuszając przyznanie się do kradzieży i zwrot skradzionych pieniędzy: „Wiem“ — mówił na parę minut przed skonaniem—„że wkrótce stanę przed sądem Bożym — ale nie zawiniłem w niczem i nie wiem, czego oni odemnie chcieli“.

Pomimo pomocy lekarskiej, Sadowski tegoż dnia około północy umarł.

Oględziny sądowo-lekarskie i sekcja zwłok wykazały, co następuje: na powiekach oczu, na karku, plecach, krzyżu i nogach znaleziono 31 siniaków, przeważnie kształtu pasów różnej długości, szerokich na 4 do 6 centymetrów; pasy te, jak się okazało na ogół, zajmowały 800 kwadratowych centymetrów powierzchni ciała. Zdaniem lekarzy ekspertów uszkodzenia te zadane zostały Sadowskiemu za życia uderzeniami kijów lub innych tępych narzędzi. — Przyczyną śmierci Sadowskiego, zdaniem lekarzy-ekspertów, było wykryte przy sekcji zniszczenie żołądka, wywołane wprowadzeniem doń kwasu siarczanego. Siedlecki urząd lekarski uszkodzenia, zadane Sadowskiemu, zakwalifikował, jako ciężkie, wyraziwszy zarazem opinię, że uszkodzenia te zadane były zmarłemu w okresie dni trzech przed jego śmiercią, że, wnosząc z charakteru wniosków, były one następstwem silnych uderzeń częściowo — twardym przedmiotem — ewentualnie kijem, częściowo zaś przedmiotem giętkim, w rodzaju elastycznego prętu; liczba razów nie mogła być mniejszą od liczby siniaków, a mogła ją i przewyższać, gdyż niektóre uderzenia mogły trafić na te same miejsca; razy padały prawdopodobnie na obnażone ciało lub też okryte tylko lekkiem ubraniem i powodowały silny ból. Według zeznań świadków, Sadowski bezpośrednio przed aresztowaniem był zupełnie zdrów i nie skarżył się na żadne bóle.

Rozprawa przeciw katom nieszczęśliwej ofiary, odbywa się właśnie obecnie. Trudno przewidzieć jej wynik. Możliwem jest nawet, że sąd uwolni Arnolda od wszelkiej odpowiedzialności, ale fakty odkryte przez akt oskarżenia, same przez się wymownemi słowy piętnują, wobec cywilizowanej ludzkości, ten bezwzględnie brutalny system, jaki do dziś dnia panuje jeszcze w jednym kącie Europy, w państwie „świętej Rosji“.

O własnych siłach.

KROSNO 12 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa.

(Dokończenie). Cofamy się i widzimy rzeźby rymanowskie i zakopańskie, hafty dziewcząt ładne i tanie, p. Marji Białasowej z Rymanowa, oraz futrzane, p. Antoniego Sołtysika, ozdobne i tanie.

Dalej olbrzymi wybór rękawiczek p. Olszewskiego i Klimka ze Lwowa. Szczególniej podobają się rękawiczki futrzane do powożenia i inne. Są też rękawiczki bardzo dobre miejscowego wyrobu p. Płodzenia.

Dalej pudełka fabryki p. Głowackiej ze Lwowa (Piekarska 17) za mało jeszcze znane. Tutejszy aptekarz stwierdza, że są nierównie lepiej zrobione, niż te, które dotąd sprowadza z zagranicy i notuje sobie skwapliwie adres. A oprócz aptekarskich są bardzo ozdobne nawet zbytkowne pudełka na rękawiczki, na cukierki. Firma pani Głowackiej zatrudnia dużo dziewcząt i daje im lepszy zarobek, jak szycie; warta więc reklamy w każdym razie. Ma też wyborne kartony do wysełania sukien, kapeluszy i t. d.; niepojęta rzecz, że dotąd te artykuły jeszcze z zagranicy sprowadzają!

Tu następują może najładniejsze i najgustowniejsze z całej wystawy przedmioty!

Z fabryki pieców kaflowych Niedźwieckiego w Dębnikach pod Krakowem, przecudne serwisiki do kawy i herbaty, na wzorach czerpaczków zakopańskich, na cukierniczce i herbatniczce przykrywka z „pazdurą“ tatrzańską. Arcydzieła gustu i stylu! Jeden taki garnitur czerwony, drugi emaljowany tęczowo, niewiadomo który ładniejszy! Prócz tego prześliczne drobiazgi, cudnych barw i kształtów, ogromnie tanie, popielniczki, wazoniki, czapeczki. Rywalizują z niemi, choć całkiem różnią się charakterem i stylem, prześliczne wyroby majolikowe Pałkowskiego z Kołomyi, które równie jak dębnickie, rozsprzedano pierwszego dnia, tak, że ledwo resztki pozostały!

Obok tych dwóch firm, wyroby żelazne Góreckiego z Krakowa (ul. św. Wawrzyńca) bardzo ładne, ale nie widzimy jego dzwonów Zygmunta, jego ślicznych metalowych czerpaczków! (A rachowała na nie publiczność tutejsza), zapewne uznał, że dla wystawy krośnieńskiej... nie warto! A wystawa krośnieńska właśnie śliczna i ogromny budzi interes. No! ale za to jego orły Zygmuntowskie tak piękne, że milkną wobec nich skargi i żale komitetu. Znajdują tylko wszyscy, że profanacją takiego godła byłoby według przeznaczenia, wieszać klucze na jego piórkach! Za to do dekoracji zbywać nie powinny w żadnym polskim domu.

Dalej szkła z Bojanowa, szczególniej wazony do kwiatów w kształcie rur wysokich, zielonych, z podstawką. Bojanów wyrabia także szkła aptekarskie i jest jedyną w rękach polskich hutą w Galicji. Do tego panie komitetowe z wdzięcznością wspominają Bojanów, bo te[...] szkła przysłane ofiarował na cele wystawy.

Dalej na osobnym stoliczku państwo Kumerowie (sklep korzenny w Krośnie) mają wystawione: farby Karmańskiego, ołówki Majewskiego, cykorję z Horodenki, wreszcie trochę mydełek i atrament z „Tlenu“. Wprawdzie na „Tlen“ przygotowany był osobny stół, ale wysłano towary, rychło w czas, w wilją zamknięcia wystawy! (ilustracja stosunków) i naturalnie z poczty je zwrócono nazad. Wracając do sklepu państwa Kumorów, nietylko na wystawie, ale w ciągu roku, szczycą się tem, że o ile możności krajowe wyroby sprowadzają i nawet je obwijają w papier z Czerlan i szpagat z Radymna i Podgórza. Piękny przykład do naśladowania.

Dalej pan Fischer, cukiernik krośnieński, na pięknej wystawce ukazuje nam piramidy pierników, ciast, różnych drobiazgów drzewkowych, ogromnych św. Mikołajów, doskonałych herbatników własnego wyrobu, w eleganckich rudnickich koszyczkach.

Poza tem drugim rzędem, widzimy różne smakołyki z Łapszyna, wyrobu pani Matczyńskiej, pod Brzeżanami. Więc tak wędlinki, szynki w pęcherzach na surowo do jedzenia, jak westfalskie półgąski wędzone, których woń smakowita aż łechce podniebienie.

Dalej „Przysmak Łapszyński“ rodzaj pieroga w eleganckim pudełku napełnionego masą owocową z migdałami; zupełnie to podobne a nawet przewyższa o wiele wsławione Edymburgskie (na Węgrzech) rogale i pierożki, także wyborny bulion w kilku gatunkach, herbata doskonała, którą raczą się i pokrzepiają panie, cierpliwie wysiadujące w „Sokole“ tyle godzin dziennie! Są też herbatniki, owoce kandyzowane, pasztety, wszystko to małemi partjami ładnie opakowane, tanie, smakowite, świadczące o mrówczej pracy komitetowych. Rozdawane afisze jeszcze nas uwiadamiają, że wyrabiają te panie dery na

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

22 (Ciąg dalszy).

Odrazu wszakże nie poznał jej; choroba zmieniła ją bardzo, wydłużając regularne rysy jej twarzy.

— Tak, pani... — odparł Edmund.

— Nie wie pan, czy Taliccy już powrócili? — zapytała pani Irena, — nie miałam od nich żadnych wieści od czasu, jak wyjechali niespodziewanie, wskutek choroby siostry Talickiego.

— Czy powrócili, nie wiem pani — odparł Edmund, a jednocześnie przez głowę jego przemknęła myśl szybka, jak błyskawica: „Ah, więc to było przyczyną ich niespodziewanego wyjazdu!“ — i w tej chwili poczuł ulgę pewną, jakby ciężki kamień spadł mu z serca.

Spojrzał z wdzięcznością na panią Irenę, która ani przypuszczała, jaką sprawiła radość Dłuskiemu przypadkowo udzieloną informacją.

Wilski tymczasem zrobił jakąś uwagę co do stanu chorej.

Dłuski, który pod wpływem otrzymanej wieści wpadł w chwilową zadumę, na dźwięk głosu Wilskiego oprzytomniał nagle, przetarł ręką czoło, jakby chcąc odpędzić myśli natarczywą i całą uwagę starał się skupić na to, o czem komunikował mu Wilski.

Wysłuchawszy krótkiej relacji, przeplatanej terminami łacińskiemi, Edmund przystąpił do badania chor[...]

— Ta [...] — z pewnem niedowierzaniem patrzyła na mł[odego] lekarza, którego nie tak dawno jeszcze [...] studentem; — poważny wszakże wyraz [...] twarzy, nacechowany głębokiem poczuciem ważności spełnianego obowiązku, natchnął ją powoli ufnością.

Troskliwość zaś w badaniu i niesłychanie delikatnem uwzględnieniem wstydliwości kobiecej [...] nała resztę.

Doświadczyła nawet przyjemnego uczucia troskliwej opieki istoty wyższej i silniejszej.

Podobnego uczucia doświadcza chore, lub rozżalone dziecko, znajdując ulgę pod opiekuńczym skrzydłem matki.

Po ukończeniu konsultacji, Dłuski przyszedł do wniosku, że stan chorej nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, główną przyczyną rozstroju nerwowego było nadużywanie morfiny, oraz silnie rozwinięta imaginacja.

To też przedewszystkiem starał się upewnić panią Irenę, że stan jej zdrowia nie budzi najmniejszej obawy i że za kilka tygodni będzie zdrową zupełnie, jeśli zechce zastosować się ściśle do maleńkiego regulaminu, jaki pozwoli jej sobie wskazać...

Po krótkiej konferencji z Wilskim, w której ten zachował bierną zupełnie rolę, pozostawiając Dłuskiemu głos decydujący — Edmund wykluczył z kuracji wszelkie lekarstwa, a przedewszystkiem morfinę, natomiast zalecił racjonalnie przeprowadzoną kurację hydropatyczną, ruchu jak najwięcej, a wreszcie — rozrywki towarzyskie.

Pani Irena, która nie na żarty trwożyła się stanem swego zdrowia, wobec tych niewinnych środków leczniczych, które jej zalecano, nabrały otuchy i ożywiła się widocznie.

— Dziękuję panu... powracasz mi życie, panie doktorze... — powiedziała z pewną przesadą, właściwą kobietom, chorującym na nerwy, ściskając przytem rękę Edmunda.

Przy pożegnaniu, dziękując raz jeszcze, dodała. — Proszę, nie zapominaj pan o mnie, nietylko jako o pacjentce... jesteśmy przecież dawno znajomi i rada będę zawsze widzieć pana u siebie.

Słysząc to zaproszenie, Wilski skrzywił się, a Edmund skłonił nisko głowę, powiedziawszy coś w rodzaju podziękowania.

Na schodach Wilski wręczył Dłuskiemu nowiutką pięciorublówkę, mówiąc:

— Służę wam, kolego...

— Co to? — zapytał Edmund z pewnem zdziwieniem.

— Honorarjum, które wręczono mi dla was...

— Nieprzyzwyczajony jestem do tak sutych honorajów — zauważył Dłuski, biorąc banknot do ręki.

— Co do mnie, trafia mi się dość często — powiedział Wilski z pewną dumą, a po chwili dodał z uśmiechem kwaśnym: — zrobiliście jednak konkietę, kolego...

— Ja?

— Naturalnie, że nie ja...

— U kogo?

— U pani Ireny... patrzyła na was tak czułym wzrokiem, z taką ufnością.

Edmund spojrzał zdziwiony na Wilskiego, ten zaś ciągnął dalej:

— Ależ tak... i zdaje mi się, że już nie będę miał tam po co fatygować się!...

— Jak kolega to rozumiesz?

Najzwyczajniej w świecie; odbijecie mi pacjentkę, i to wcale dobrą, wypowiedział Wilski tonem, z którego trudno było odgadnąć: czy mówi na serjo, czy żartuje.

Dłuski wszakże wziął to za złośliwą przymówkę; w oczach jego pojawił się wyraz niezadowolenia, a jednocześnie doświadczył młody lekarz jakiegoś uczucia wstydu.

„Konkurencja w rzemiośle“!... — pomyślał i odparł sucho:

— Możecie być spokojni; więcej już tam nie pójdę!...

Wilski roześmiał się głośno.

— Cóż znowu, kolego! Ale i owszem, z całą przyjemnością gotów jestem odstąpić wam tę histeryczkę, której przywidzenia i kaprysy już mnie znudziły... Zresztą, prosiła was o to: znaliście ją dawniej.

Edmund nic na to nie odpowiedział i wkrótce, pożegnawszy się z Wilskim, przyśpieszył kroku.

Nagle uczuł dość silne uderzenie po ramieniu.

Odwrócił się z miną niezadowoloną...

konie i że sprzedają zimotrwałe rośliny ogrodowe; przykład to godny do naśladowania, każden dwór może być warsztatem przemysłowym w jakimś kierunku, wypierając obcy towar i zajmując ręce łaknące pracy. Obok łapszyńskich wyrobów są znane sery przeworskie i czekolada Nowińskiego z Krakowa z Brackiej ulicy, której już drugi transport znika w torbeczkach mam przygotowujących drzewko gwiazdkowe. Całkiem nam Timaeusów i Suchardów nie potrzeba, pokazuje się, że doskonała i tania, czekolada krakowska ją zastąpić może! Jeszcze jedna firma zostaje, której niestety nie pamiętam nazwiska, ale to znana jasielska stolarnia; przedstawia bardzo ładne i praktyczne drabinki składane do użytku sklepowego i domowego, wyzuwacze i wieszadła kuchenne.

Na tem kończ[ę o]pis wystawy życząc, aby za przykładem Kro[sn]a poszły wszystkie większe miasteczka galicyjskie. Opowiadają tu, że obecnie każdy żyd w Krośnie klnie się na torę, że ma same towary krajowe! I owszem! Niech tylko tak będzie rzeczywiście a nad urządzaniem wystaw i sprzedaż[y] gwiazdkowych nikt się mozolić nie będzie! **Wszak o to tylko chodzi!**

Taniec w śnie magnetycznym.

Pantominy „w śnie magnetycznym“, oto najświeższa nowość, którą popisuje się w Paryżu pewna mężatka, matka rodziny, dama zaliczająca się do sfery bardzo szanowanych rodzin francuskich. Nazwisko jej ma chwilowo pozostać w tajemnicy, imię jej — Madeleine.

Przed rokiem trapiona często silnym bólem głowy, udała się po poradę do lekarza „szkoły magnetyzmu“. Jeden z nauczycieli zakładu, Emil Magnin, zastosował sposób leczenia za pomocą snu magnetycznego. Po czterech seansach uśpienie pacjentki się powiodło i odtąd terapia postępowała normalnym trybem.

Pewnego dnia, w chwili, gdy zegar na ścianie wybijał godzinę, lekarz zauważył u pogrążonej we śnie magnatycznym pacjentki dziwne odruchy. Objaw ten posłużył za podnietę do dalszych doświadczeń i to nasamprzód przy dźwiękach fortepianu. Pod wrażeniem niższych tonów, wyraz twarzy Madeleine posępniał, natomiast jaśniał radością przy dźwiękach wyższej skali.

Śledzono następnie wrażenia śpiewu, a gestykulacja i gra wyrazu, uwydatniająca się w obliczu chorej, była jakby mimicznym przykładem, wyjaśnieniem poszczególnych dźwięków, zdumiewającem obecnych.

Przywołany fotograf dokonał zdjęć kinomatograficznych (czyli ruchomych); wynik był dla badaczów objawieniem pewnego rodzaju. Żaden artysta nie zdołał dotychczas z pozującego modelu uzyskać tak nieskończonej rozmaitości ruchów, postawy i wyrazów, jakich dostarczył sen magnetyczny.

Do ponownego eksperymentu pani Madeleine zasiadła w kostjumie z miękkiego materjału, upiętego w guście starożytnego peplum. Po kilkakrotnem, szybkiem usunięciu oblicza przez magnetyzera, popadła w sen. Otwarte duże oczy były bezwładne, jakby zmartwiałe; ramiona zwisły ku ziemi. Cały stan i habitus zdradzał oznaki letargu.

Przyjaciel Magnina profesor uniwersytetu, Edmund Flegenheimer zasiadł do fortepianu. Po pierwszych akordach Madeleine podniosła się z krzesła w widocznej ekstazie, jakby przemieniona i idzie — idzie dźwiękami melodji wiedziona... „Nie zapomnę nigdy interpretacji szopenowskiego marsza żałobnego w jej ruchach i wyrazach twarzy“ — tak opowiada w paryskim „Figarze“ Emil Bern, naoczny świadek osobli wego zjawiska.

— Było to poematem boleści i nadziei, co się odtwarzało w ruchach i w obliczu — poematem takim, jakiego żaden z nas poprzednio z arcydzieła tego nie wysłuchał; mimika była pełną prawdy recytacją; a w niej każda zmiana wyrazu, każdy gest jaśniał pięknem słowa i przejrzystością myśli. Nie widzieliśmy — raczej słyszeliśmy jej cierpienie — wywiodła nas z równowagi psychicznej. Gdy ostatnie akordy przycichły, Madeleine popadła w bezruch, zachowując tę postawę, jaką przybrała ku końcowi melodji. Był to stan katalepsji. Chciałem zgiąć ku ziemi wyciągnięte jej ramiona — daremnie; oparła się ciężarowi dłoni moich, nie zmieniając postawy i gestu.

„Dopiero gra na skrzypcach wyrwała ją z odrętwienia... Grają „Air“ Bacha z akompanjamentem fortepianu, a następnie rozbrzmiewa śpiew — arja „Żydówki“. Madeleine rozkwila się w tęsknocie, nie panuje nad sobą w miłosnej egzaltacji, ale duma bierze górę; po chwili błaga, ale zaraz potem nie posiada się z radości, rwie się w porywach miłosnych aż do szału — bo Flegenheimer, urwawszy rozpoczętą melodję, zagrał pierwsze takty hiszpańskiego tańca kompozycji Lalo. Madeleine tańczy... Flegenheimer przerywa jej znowu...

„Jesteś bólem... rozkoszą... miłością... nienawiścią... światłem mej duszy, moją tęsknotą“ — po każdej z tych sugestji stawa przed oczami naszemi posąg, cudowny prawdą wyrazu, cudowny w linjach, przejmujący symbolicznem odźwierciadleniem“.

„Nakoniec przywracają jej przytomność. Nie wie o niczem, co się działo przed chwilą, uczuwa znużenie i osłabienie, ale miłe, śmieje się zdziwiona, gdy jej opowiadamy przebieg seansu“.

Trudno przewidzieć, jakie znaczenie będzie miało dla nauki dziwne to zjawisko; dla sztuki wszakże, dla świata artystycznego, któremu zależy na subtelnych odcieniach w wyrazie twarzy i na szczegółach postawy, odpowiadającej nastrojowi, może mieć ono wartość poważną.

ZE SWIATA.

Wyroki śmierci. — Porażenie od światła elektrycznego. — Kosztowna małpa.

Wyroki śmierci. Sądy madryckie w ciągu ostatnich dwóch tygodni wydały nie mniej niż 20 wyroków śmierci za ciężkie zbrodnie.

* * *

Porażenie od światła elektrycznego. Niedawno jeden z lekarzy francuskich miał sposobność obserwować w zakładach Creuset zjawisko, przypominające nadzwyczaj tak zwane porażenie słoneczne. Zjawisko owo, wyjaśniające działanie światła na organizm, jest nadzwyczaj ciekawem i pouczającem.

Robiono doświadczenia nad spajaniem stalowych płyt, sposobem Bernardsa. Chodziło o to, aby rozpalić płyty aż do punktu topliwości: dokonano tego za pomocą potężnego łuku Volty, który pochłaniał pracę 50 koni parowych.

Dzięki takiemu środkowi, stal lizana przez płomień, topi się, jak wosk; obok łuku jednak pozostaje zimną.

Wkrótce po zaczęciu doświadczeń, wielu obecnych uczuło na skórze skutki działania tego natężonego światła.

Pomimo, iż znajdowali się w odległości 150 metrów od źródła światła, gdzie promieniujące ciepło działać jeszcze mogło, czuli oni palenie. Jeden z nich porównywa owo uczucie z tem, jakiego doznawał kiedyś, wskutek porażenia słonecznego ramion.

Światło było przerywane dość często i gasło, średnio biorąc, na tak długo, jak i paliło się. Pomimo to, po upływie dwóch godzin, szyje, twarze i czoła obecnych, aż do włosów, przybrały kolor różowawo bronzowy i dotknięcie skóry na nich stało się bolesnem.

Oczy, choć zabezpieczone okularami z zupełnie prawie nieprzezroczystego, okopconego szkła, były do tego stopnia podrażnione, że straciły zdolność do wszelkiego spostrzegania wzrokowego podczas kilku minut, jak gdyby dokoła zalegały nieprzeniknione ciemności; następnie przez godzinę jeszcze wszystkie przedmioty wydawały się żółte.— Błona łączna w oku nabiegła silnie krwią. Obecni długo doznawali takiego uczucia, jakby pod powiekami mieli piasek. Przy końcu dnia z oczu płynąć zaczęły nadzwyczaj obfite łzy, co trwało jeszcze przez cały dzień następny. Chorzy powiadają, że łzy lały się im z oczu, jak woda z odkręconego kurka. Przez całą noc nie spali, doświadczając dreszczów i potów.

W kilka dni potem, chorym zaczęła z twarzy złazić skóra szerokiemi płatami.

Ostatni ten obraz patologiczny trwał przez pięć dni.

Chorzy sami porównali owe przypadłości do skutków porażenia słonecznego.

Widzimy więc, że silne światło elektryczne zupełnie działa tak samo, jak słoneczne; wypada tylko zauważyć, że w wypadku porażenia słonecznego wchodzi w grę, prócz skutków działania samego światła, jeszcze gorąco i zmęczenie, które znacznie zaostrza stan porażonego organizmu.

Piękne to, acz przypadkowe doświadczenie, stwierdza fakt, że światło nadzwyczaj silnie działa nietylko na siatkówkę, ale także na skórę i wywołuje w organizmie poważne zmiany.

* * *

Kosztowna małpa. Jeden z impresarjów wiedeńskich zamówił na występy gościnne w Wiedniu „Konsula“, niezwykle mądrego szympansa, budzącego obecnie podziw w Paryżu i Londynie. „Konsul“ ubiera się po ludzku, jada przy stole nożem i widelcem, kłania się kapeluszem, podaje rękę odwiedzającym go gościom, pali papierosy, jeździ na bicyklu, słowem, omal, że nie mówi. Za występy swoje w Wiedniu „Konsul“, a raczej jego właściciel, pobiera 25,000 fr. miesięcznie.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Florjana męczennika, Łazarza biskupa i Olimpji; w piątek suchy dzień. Oczekiwanie MMP, Gracjana biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 35, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut —.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Przed nim stał zdyszany Adaś.

— Ledwiem cię dopędził.

— Jak się masz, Adasiu, gdzieżeś podziewał się przez dni tyle?

— Pytasz jeszcze?... musisz być silnie zakatarzonym, poczułbyś bowiem odemnie zapach cebuli i czosnku...

— Mówisz zagadkami; gadaj, jak się należy!...

— Żadne zagadki... W ciągu dwóch tygodni nie wychodzę prawie z Nalewek, Dzikiej, Gęsiej... ani się spodziewałem, że tam można mieć taką praktykę!... Powiadam ci, żydzi, to nieocenione dla lekarzy plemię; nie wiem, czy to pochodzi z ich biblijnej odwagi czy z innych, bardziej społecznych przyczyn, dość, że się okropnie boją choroby i przy najmniejszej niedyspozycji, na gwałt się leczą... Wątpisz może?... ależ tak, zapewniam cię! Nalewki, to Kalifornia dla nas... Prawda, z nimi nie każdy da sobie radę, wydobyć od nich przyzwoite honorarjum, to rzecz niełatwa; ale też Brzytwicki nauczył nas jak postępować .. No, i dzięki jemu, miewam teraz pieniądze, patrz!... — dodał Oborski i wyciągnął z kieszeni kilka zmiętych w kłębek papierków— to dzisiejszy zarobek!... A teraz gadaj, dokąd idziesz?

— Na obiad....

— Pyszna rzecz, ja także, chodźmy „pod pływającego łabędzia“, funduję ci! Powiadam ci, co za piwo, to proszę siadać... a panny od podawania — palce lizać...

— Powinnoby być odwrotnie — zauważył Edmund z uśmiechem.'

— A zatem chodźmy — zawołał Adaś, i ujmując Dłuskiego pod rękę, pociągnął go za sobą.

Po zaspokojeniu głodu i ugaszeniu pierwszego pragnienia, rozpoczęła się między przyjaciółmi ta poufna, serdeczna pogawędka, przy której tak niepostrzeżenie a przyjemnie czas upływa. Dopiero przy czwartej czy piątej kolejce piwa, Edmund spojrzał na zegarek i poruszył się niespokojnie.

Była godzina piąta, powinien był już być w domu.

— Czekaj jeszcze, Dlusiu, tak dawnośmy się nie widzieli! — zawołał Oborski, przytrzymując go za rękę — puść dziś „kantem“ swoich pacjentów, a za to powiem ci coś, o czem w pierwszej chwili spotkania zapomniałem, a co bardzo cię ucieszy...

— Więc mów.

— Dr Kański powraca do Warszawy; otrzymał nominację na naczelnego lekarza w szpitalu św. Antoniego.

— Ah, jakże się cieszę! — zawołał Edmund ze szczerą radością w głosie.

— Ja sądzę, byłeś jego ulubieńcem i on ci się bardzo może przydać... to zacność ten człowiek. Postanowiliśmy mu zrobić owacyjkę maleńką: przywitanie na kolei, będzie nas kilkunastu... naturalnie, i ty z nami.

— A wiecie, kiedy przyjeżdża?

— W czwartek, t. j. pojutrze o dziesiątej wieczorem.

— O... będę z pewnością...

— W takim razie, przychodź tu, będziemy już wszyscy...

— Wybornie, stawię się niezawodnie!... a zatem do czwartku! powiedział Edmund, powstając.

Adaś nie zatrzymywał go już dłużej, gdyż i sam musiał być jeszcze u dra Brzytwickiego, umówić się co do jutrzejszych operacji.

Przyjaciele pożegnali się uściskiem serdecznym.

W domu, Dłuski nie zastał ani jednego pacjenta. Tym razem był nawet z tego, mógł przynajmniej bez przeszkody zastanowić się nad tem, co mu tak niespodzianie przyniósł dzień dzisiejszy.

Trudno mu jeszcze było oswoić się z tą myślą, żeby zwyczajna i napozór błaha wiadomość, otrzymana od przygodnej pacjentki, mogła sprawić mu taką radość, ożywić w nim stłumione nadzieje, obudzić go z apatji i zwątpienia...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika w ilości 20.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

Z KRAJU.

Do pomocników Salezjańskich. Dzieło salezjańskie w Oświęcimiu z każdym dniem widocznie wzrasta i rozszerza się. Ruiny kościoła podominikańskiego, nad których opuszczeniem tutejsza ludność katolicka tyle lat płakała, są już zabezpieczone od dalszego niszczenia. Od rychłej wiosny do późnej jesieni prowadzono energiczną robotę, założono głębokie fundamenta, wzniesiono potężne filary, które podpierać będą piękne, majestatyczne łuki gotyckie, a wreszcie pokryto gmach dachówką kolorową, ułożoną według pięknego i oryginalnego planu. Łącznie z budową kościoła postępuje wewnętrzny ruch zakładu. Dwieście osób zajmuje się tu udzielaniem i pobieraniem nauk gimnazjalnych i rzemieślniczych, lub w kanonicznie erygowanym nowicjacie gotują się do wzmocnienia szeregów synów ks. Bosko. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Panny Marji, upiększona produkcjami czterogłosowego chóru wychowanków i orkiestry zakładowej, zaznaczyła się głównie tym faktem, że dwóch kleryków Polaków u stóp Dziewicy Niepokalanej składało wieczne śluby zakonne w zgromadzeniu salezjańskiem. Jeszcze przed zbliżającemi się uroczystościami Bożego Narodzenia, dwóch członków tegoż zakładu otrzyma z rąk Najprzew. ks. kardynała Puzyny, księcia-biskupa krakowskiego, święcenia, jeden kapłańskie, a drugi subdjakonatu. Na prymicje, które się odbędą w drugie święto Bożego Narodzenia, t. j. w dzień św. Szczepana, o godz. 10, księża Salezjanie zapraszają swych pomocników i dobrodziejów, prosząc ich o jak najliczniejszy udział. Księża Salezjanie zasyłają swym pomocnikom i dobrodziejom, wraz z najszczerszemi życzeniami, te pocieszające wiadomości, jako gwiazdkę wigilijną, wyznając szczerze, że w zamian oczekują jakiej pomocy w swych teraźniejszych ogromnych potrzebach.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: W dniu 9 grudnia b. r. późnym wieczorem około godz. 10 wybuchł w Budzowie na plebanji z niewiadomej dotąd przyczyny straszny pożar. — Ogień rozpoczął się od stodoły i objął od razu drewutnię, a później resztę budynków. Spaliła się stodoła, drewutnia, wozownia, dwie stajnie, chlewiki etc. wogóle wszystkie zabudowania z całym dobytkiem, sianem, słomą i sprzętami gospodarskimi. Ocalała tylko plebanja z nadpalonym już dachem i kościół, dzięki temu, że nie było silnego wiatru, i dzięki dzielnej, prawie nadludzkiej pomocy gości, którzy w pobliskiej leśniczówce arcyksiążęcej jeszcze nie spali.— Ogień zastał wszystkich na plebanji w najgłębszym śnie, a dopiero krzyki i nadbiegła pomoc obudziły Z niedającą się opisać energją panowie dr Zduń (junjor) właściciel dóbr Raby wyżniej, pan marszałek Rady powiatowej nowotarskiej, dr Lubieński, właściciel sąsiedniego Stryszowa, nadleśniczy Józef ...śko, Jan Dryszkiewicz, koresponden..., Stanisław Cybulski, adjunkt gospodarczy z dóbr Arcyks. z Izdebnika, Antoni Beznolak, leśniczy z Raby, Józef Krt szyński, miejscowy leśniczy, Rud... ...achs, dzierżawca ze Skawinek i Sowiński, zarządca dóbr stryszowskich, tłumili szerzący się i wszystko niszczący żywioł; oni dawali przykład obrony i ratunku miejscowej ludności, która z razu wylękła, nieporadnie zabierała się do gaszenia. Brak sikawki i najpotrzebniejszych przyborów ratunkowych spowodował szkodę na przeszło 6 tysięcy koron. Miejscowy kierownik szkoły Bolesław Piotrowski z żoną, drugi nauczyciel pan Szponder i służba wszelka ratowali plebanję, gdy reszty nie można było uratować. Dlatego też czujemy się w obowiązku podziękowania z głębi serca wszystkim powyższym panom za ich trudy i znoje, poniesione w tym okropnym wypadku. Nie obeszło się i bez ofiar w zdrowiu bo dwóch gospodarzy spadło z dachu plebanji przy polewaniu go wodą, na kamienie tak nieszczęśliwie, że jeden z nich, Prymula, doznał silnego stłuczenia boku, a drugi Bałos zwichnięcia w ramieniu prawej ręki (które na miejscu dr Zduń przy pomocy innych dwóch panów naprawił i nadwyrężenia kręgosłupa), wskutek czego leży śmiertelnie chory.

Jeszcze raz, nie umiejąc i nie mogąc inaczej, tu na tem miejscu składamy najserdeczniejsze nasze podziękowanie wszystkim powyższym panom i ludowi za ich nieocenioną pomoc.

Z komitetu parafialnego. — W Budzowie dnia 12 grudnia 1903. — Ks. L. Choróbski, proboszcz i przewod. komitetu.

Nowy Sącz 15 grudnia 1903. (Rabin i owoc cedrowy). Już od wczoraj toczy się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego, ciekawa rozprawa przeciw tutejszemu 67-letniemu kupcowi Aronowi Mojżeszowi 2-ga im. Keilowi, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo i o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę rabina Jakóba Langera z Nowego Jorku. Oskarżenie wnosi prokurator dr Jasiewicz, oskarżonego broni adw. dr Dawid.

Sprawa przedstawia się następująco:

Rabin Jakób Langer z Nowego Jorku dowiedziawszy się, że Keil trudni się handlem owocu cedrowego, używanego przez żydów w czasie świąt kuczek do modlitwy w bóżnicy, sprowadził go do Tryjestu, celem zakupna dla siebie tego towaru. W Tryjeście dał Keilowi pieniądze na zakupno owocu, który rabin miał zawieść do Nowego Jorku, aby oczywiście za zarobkiem odsprzedawać go tamtejszym żydom.

Keil jednak przywłaszczył sobie pieniądze rabina i odjechał spokojnie do Nowego Sącza, ufny, że Langer nie będzie go ścigał aż z Ameryki. Ale rabin nie dał za wygraną, przyjechał tu za Keilem i wytoczył mu proces cywilny.

Na terminie Keil zaprzysiągł, że nic nie przywłaszczył sobie na szkodę rabina, wskutek czego rabin proces przegrał, ale natychmiast oskarżył Keila przed tutejszą prokuratorją państwa o krzywoprzysięstwo i sprzeniewierzenie. Prokuratorja rzeczywiście osadziła Keila na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych.

Do rozprawy zawezwano Langera, (który rzeczywiście przybył) i świadków innych z Wiednia.

Bardzo humorystycznie tłomaczy się oskarżony łamaną polszczyzną; sala jest przepełniona żydami.

KRAKOW, 17 grudnia.

Zapiski osobiste. Prezydent sądu krajowego wyższego JE. p. M. Czyszczan wyjechał do Wiednia, gdzie będzie dziś na posłuchaniu u cesarza.

Dyrektor konserwatorjum dr Wł. Żeleński powrócił z Warszawy.

Dyrektor teatru polskiego w Poznaniu p. Edm. Rygier od wczoraj bawi w Krakowie w sprawach teatralnych.

Sprawy miejskie. Sekcja skarbowa Rady miasta na wtorkowem posiedzeniu, pod przewodnictwem r. m. Alb. Mendelsburga, wysłuchała bardzo wyczerpującego sprawozdania o zamknięciu rachunkowem funduszu obrotowego miejskiego za lata 1901 i 1902, zestawionego przez referenta r. m. dra Ponikłę. Po dyskusji nad zestawieniem dochodów i wydatków tego funduszu, sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości i udzielenia odpowiedzialnym urzędnikom absolutorjum.

Prócz tego uchwaliła sekcja przedłożyć Radzie miejskiej wnioski:

O przyznanie kredytu dodatkowego 500 koron na pokrycie opłaty od telefonów i przyznanie na podstawie wniosków komitetu Muzeum Narodowego — prawa do emerytury dyrektorowi i kustorzowi Muzeum Narodowego.

Szkontrum Kasy miejskiej. Wczoraj przed południem rozpoczęto w Magistracie szkontrum Kasy miejskiej, w którem udział biorą przybyli ze Lwowa członkowie wydziału pp. Józef Michałowski i Adolf Vayhinger, prezydent miasta p. Friedlein i naczelnik wydziału rachunkowego p. Goetze.

Wybory do komisji podatkowej dla podatku-osobisto-dochodowego z Koła III odbyły się wczoraj w trzech sekcjach pod kierunkiem urzędników magistratu, panów: dra Błotnickiego, dra Racławskiego, dra Kannenberga i Demianowskiego. Członkiem komisji wybrany został p. Aleksander Sulikowski, zegarmistrz 1146 głosami — zastępcą p. Józef Bialik, mas..z, 1108 głosami. — Kontrkandydatami byli p. August Miedziak, który otrzymał 678 głosów i żyd Izak Metzner, na którego oddano 670 głosów, Kilkadziesiąt głosów rozstrzelonych.

Gorliwość żydowskiego pedagoga. Z powodu artykułu ogłoszonego w „Głosie Narodu“ pod powyższym tytułem otrzymujemy od p. Danzigera pismo, którego zamieszczenie — z braku miejsca — odkładamy do najbliższego numeru.

Z teatru miejskiego piszą nam: Wskutek nadzwyczaj licznych ustnie, pisemnie, a nawet telegraficznie wyrażonych życzeń, ukaże się „Kopciuszek“ w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu po raz ósmy.

Ze Sztuki Tołstoja i Batailla p. t. „Zmartwychwstanie“ odbywają się codziennie próby. Dwie główne postacie Katiuszy i kniazia Niechludowa odegrają pp. Wysocka i Mielewski.

Jeszcze w b. r. po świętach wznowione zostanie „Wesele Figara“ Beaumarchai'ego, oraz na Sylwe... stra jeden z najweselszych utworów Bałuckieg... „Dom otwarty“. W przyszłym tygodniu odbędzie si... w środę przed świętami jedno przedstawienie dl... młodzieży szkolnej po zniżonych cenach.

Ogólne nadzwyczajne zgromadzenie Towarzy... stwa kredytowego rękodzielników i przemysłowcó... w Krakowie odbędzie się w dniu 30 grudnia 190... w sali rady miasta o godzinie 5-tej popołudniu ... następującym porządkiem dziennym: 1) odczytani... protokołu z ostatniego zgromadzenia, 2) zmiana st... tutu. Prawo udziału w Zgromadzeniu mają po myś... § 34 statutu, tylko ci członkowie, których udzia... kwotę 100 koron wynosi i którzy przynajmniej o... 6 miesięcy do Towarzystwa należą. Wrazie nie do... ścia do skutku walnego zgromadzenia z powodu br... ku kompletu odbędzie się następne dnia 12 stycz... o godz. 5 ej popołudniu bez względu na ilość ob... cnych.

Trzyfuntowe gruszki. W handlu Antoniego H... wełki można widzieć dwie olbrzymie gruszki, z kt... rych każda waży 1 i pół kilograma. Olbrzymów tyc... dostarczyła firma dostawcy rosyjskiego dworu z Fra... cji. Cena takiego pojedyńczego okazu pomologiczneg... wynosi 24 koron.

Związek Stowarzyszeń kat. rob. rzemś. prze... ła serdeczne „Bóg zapłać“ W. Paniom i W. Pano... którzy raczyli się przyczynić do korzystnego urząd... nia kiermaszu. Podzięka za czynny udział w kierm... szu należy się JW. Paniom: Edwardowej K... czyńskiej z córkami, Emie Jaworskiej z córką, me... nasowej Lisowskiej z córkami, Federowiczowej, J... nowej Carowej, Hablińskiej, Repetowskiej, P...żnia... wej z córką, Lipowej z córką, Petelensowej, M... rowieckiej, Hubaczek, Marji Teisseyse z siostram... Madejskiej z pną Wojczyńską. Jak również za na... słanie fantów lub datków raczą przyjąć podzięk... wanie Jaśnie Wielmożne: Zborowska, hrabina K... Mierosszowska, Pieniążkowa, Ungerowa Amalja, R... dykowa, Urbańska, Szarska, Praus, Gabrysiowa, H... łuszkiewiczowa, Borowska, Mikeskowa, Urbanow... Kutrzebowa, Łukasiewiczowa, Wojciechowska, m... mec, Bałabanowa, Iglicka, Turska, Grabowska, B... likowa, Ryglicka, Armółowiczowa, Satalecka, Kurk... wiczowa, Przełożona klasztoru Duchaczek, Sokoło... ska, Zabawska, Horoszkiewiczowa, Sachowa, Boro... ska, Strokowa, Sykutowska, Gurgul, Seeling z Izd... bnika, Chmurski, Radwańska, Związek handlow... Rehman, Maurizio, Siemionatowski, prof Jawors... prof ks. Kulinowski, Sośnicka, Piotrowska, D...li... ska, Szmidowicz, Michalik, Jawornicka, Kopaczyńs... Czaplicki, Riess, Szymusik, Gąsiorowski i JWPa... kapelmistrzowi Hockowi za łaskawe bezinteresow... ofiarowanie muzyki 13 p., która przyczyniła się ... uprzyjemnienia kiermaszu.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pis... Wszystkim tym, którzy łaskawie przyjęli współud... w wieczorze Matejkowskim i tym samem przyczyn... się do powiększenia funduszu na budowę pomni... Jana Matejki najserdeczniejsze składam podzięko... nie. Prezes Tow. Bratniej Pomocy W. Jakimowi...

Posiedzenie klubu słowiańskiego odbędzie ... we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 5 pop. w lo... lu koła art. lit (Rynek główny l. 13). Pan Romu... Przewalski opowie swe osobiste wrażenia z p... walki w Macedonji.

W Towarzystwie fotografów amatorów odbęd... się w piątek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wiec... zebranie towarzyskie w lokalu własnym przy ul. W... skiej 18, z następującym programem:

1) Odczyt prof. dra Franciszka Bylickiego o d... kach pigmentowych, połączony z demonstracją go... wych już odbitek i z przedstawieniem praktyczne... wykonania tychże.

2) Projekcje diapozytywów (przy świetle ace... lenowem).

3) Przedstawienie nadesłanych katalogów i p... bek.

Zarząd „Oddziału akad. „Sokoła“ krak. n... dawno temu na walnem zgromadzeniu wybrany, ... konstytuował się następująco: prezes D. Śliwi... zast. prez. J. Dąbrowski, sekretarz J. Brak, zast. ... kretarza Z. Cygaarowicz, skarbnik M. Belalak z... skarbn. F. Młynarski, gospodarz T. Sośnicki, z... gosp. Myszkowski, czasopiśmienny J. Michalski, z... czasop. M. Trzeciak, biblijotekarz H. Zawadzka, z... bibl. L. Jasek.

Oddział zdołał już skupić z górą 120 aka... mików i jest na drodze do jak najpomyślniejsze... rozwoju.

Wiec kobiet w sprawie przemysłu krajowego o... będzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie w... do 4 po południu w wielkiej sali Sokoła, z nas... pującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydju... wiecu. 2) Referat Koła pań Tow. „O własnych ... lach“ p. t. „Historja ruchu przemysłowego wś... niewiast w Krakowie“. wypowie sekretarka Koła ... M. Wolińska. 3) Referat p. t. „Współdziałanie k... biety w rozwoju przemysłu krajowego“, wypowie ... prof A. Sikorska z Czernichowa. 4) Referat p. ... „Stan produkcji przemysłowej w kraju“, wygłosi ...

legat centr. zw. fabrycznego we Lwowie. 5) Wnioski i dyskusja. 6) Uchwały. Wiec odbędzie się staraniem krakowskich towarzystw kobiecych; Stowarzyszenia nauczycielek, Koła pań „O własnych siłach“, Związek niewiast katolickich, Koło pań oświaty ludowej, Koło pań szkoły ludowej, Tow. czytelnia dla kobiet, Koło artystek polskich i innych. Stowarzyszenia te upraszają o jak najliczniejsze przybycie na wiec wszystkich dbających o rozwój przemysłu krajowego.

Nieszczęśliwy wypadek. Zwracaliśmy uwagę na nadużycie żyda Waldmana, który buduje dom w czasie mrozów. Na skutki tej spekulacji nie długo trzeba było czekać. Wczoraj spadł cieśla z dachu i zwichnął sobie nogę. Przyczyną wypadku była okoliczność, że budowa prowadzoną jest w zimowej porze i z tego powodu cały dach jest zamarznięty i śliski.

Jakkolwiek powszechna uwaga zwróconą jest na tę tak spóźnioną budowę, a możność katastrofy była z góry przewidzianą i zapowiedzianą, budownictwo miejskie nie wstrzymało dalszej budowy i patrzy przez palce na spekulacje żydowskie.

Może jednak z powodu zaszłego wypadku zajmą się osobą żyda Waldmanna i jego karkołomną budową, policja i inne władze bezpieczeństwa, kładąc bezzwłocznie tamę dalszym nieszczęśliwym wypadkom.

Pożar. O godzinie wpół do 1-ej po północy żołnierz policyjny zaalarmował telefonem stację pożarną o pożarze powstałym w domu pod l. 26 przy ulicy Krupniczej. Pożar wybuchł w pracowni introligatorskiej p. Terakowskiego na parterze. Opóźnienie straży spowodowała żona portiera fabryki tabacznej, która nie zezwoliła zatelefonować z miejscowego aparatu; żołnierz policyjny mógł dopiero z koszar ces. Franciszka Józefa dać znać na główną wartę i stąd zawiadomiono stację pożarną.

Na miejsce przybył oddział straży pod komendą naczelnika p. Nowotnego i brandmistrza p. Wójcika. Pożar w ciągu pół godziny ugaszono.

Na miejscu wypadku obecnym był komisarz policji p. Minasowicz, który spisał protokół i fakt nie zezwolenia użycia telefonu pożarnego w fabryce tabacznej.

Służbę bezpieczeństwa pełniła straż policyjna i oddział wojskowy 100 pułku.

Dobry czyn. Administrator kościoła św. Wojciecha składa szczere podziękowanie znanej firmie „Tomasz Górecki“ w Rynku głównym, za to, że drzwi tego kościółka zaopatrzyła przyrządem pneumatycznym do zamykania, przez co zapobiegnie się przeciągom.

Zabawki klockowe. W dalszym ciągu wzięły akcji 10 koronowych na 1 szą fabrykę zabawek klockowych, założoną przez Polki w Krakowie, następujące osoby: po 1 akcji: pani Walerja Madejska z Parczewa, p. Iza Żeleńska, p. St. Żeleński z Krakowa, p. Bolesław Kamiński z Wiednia; za pośrednictwem p. dyr, Horoszkiewiczowej dr Friedberg z Dembicy, dr Kijas z Nowego Sącza. Za pośrednictwem panny Marji Teisseyre, p. H. Zapałowicz z Krakowa; za pośrednictwem panny Lucji Sporn 2 akcji p. Jerzy Radzimiński.

Całość sumy uzyskanej z rozprzedanych akcyj wynosi 1320 kor.

Mamy nadzieję, że publiczność nasza nietylko zakupywaniem akcyj wspierać będzie nowo założoną fabrykę, ale i nabywaniem tamtych ślicznie wykończonych zabawek, które przedstawiając historyczne krajowe gmachy, milsze i ponętniejsze będą dla naszych dzieci, niż banalne niemieckie wyroby, mające zresztą tę tylko zaletę, że wyciągają polskie pieniądze z kraju.

Dla biednych uczniów. Otrzymujemy następującą odezwę: Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich odzywa się z nastaniem pory zimowej do szlachetnych uczuć szanownej publiczności o zasilenie łaskawemi datkami bardzo skromnych naszych funduszów. Blisko 2000 dzieci bosych, obdartych, głodnych, zgłosiły dyrekcje szkół ludowych do wsparcia. Wydział w pierwszej chwili ciężkiej potrzeby rozdzielił między szkoły na odzież i obuwie około 2000 koron; — jest to atoli kropla w tem morzu niedostatku i nędzy biednej dziatwy szkolnej. Zamierzone w najbliższym czasie udzielanie ciepłych obiadów opuszczonej dziatwie i obmyślenie dla niej opieki pozaszkolnej wymaga również znacznych nakładów.

W tej ciężkiej trosce uciekamy się do ofiarności publicznej i mamy nadzieję, że mimo to, iż liczne stowarzyszenia z tego właśnie źródła czerpią po większej części swe fundusze, znajdzie się zawsze jeszcze jakaś skromna kwota, oszczędzona bodaj przy zakupnie na „drzewko“, lub „gwiazdkę“, jako datek dobroczynny dla tych, którym już w zaraniu życia „gwiazdka szczęścia zgasła“. Najdrobniejsza ofiara bądź w gotówce, bądź w odzieży, będzie z największą wdzięcznością przyjęta. Łaskawe dary prosimy przesyłać do redakcji pism miejscowych, lub też na ręce dyr. Juljana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku i dyr. Joanny Pogonowskiej w szkole wydziałowej przy ul. Bernardyńskiej.

Prezes: Dr H. Jordan. Sekretarz: Józef Gancarczyk.

Administracja „Głosu Narodu“ będzie chętnie pośredniczyć w zbieraniu składek pieniężnych na ten wzniosły cel.

Żydowscy ajenci sprzedają piwo żywieckie. — Skarżą się na to nasi czytelnicy. Jesteśmy pewni, że pan na Żywcu Arcyksiąże Karol-Stefan nie wie o tem.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej: Joanna Helperowa 2 kor.

Dla Wicherkowej: O. 1 kor. 22 hal.

Dla staruszki; A. S. z Korczyny 3 kor., E. B. 1 kor., O. 1 kor. 23 hal.

Na Jasną Górę: Wróbel, z prośbą o błogosławieństwo dla siebie i dzieci 2 kor.

Na „Przytulisko“ Brata Alberta: Urzędnicy magistratu wydziału II złożyli kwotę 5 kor. 60 hal., jako pozostałą od wieńca dla ś. p. kolegi, Karola Hinsingera.

Na kościół św. Agnieszki: J. J. 2 kor.

Dla powodzian na Święta J. J. 10 kor.

Na budowę kaplicy M. B. z Lourdes: Straż skarbowa, Wysoki Brzeg 3 kor. 2 hal.

NEKROLOGJA.

Z Choroszczakowskich Olga Wdowiszewska, żona dyrektora budownictwa miejskiego, zmarła dnia 14 grudnia b. r. w 45 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się we środę d. 16 grudnia b. r. o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Stachowskiego l. 5 wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek d. 17 grudnia b. r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 17 grudnia: „Jan Gabrjel Borkman“ dram. w 4 akt. H. Ibsena.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 19 grudnia: „Zmartwychwstanie“ (La Resurection), sztuka w 4 akt. z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille. (Nowość).

W niedzielę 20 grudnia: „Zmartwychwstanie“ (La Resurection), sztuka w 4 akt. z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille. (Po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 17 grudnia: „Ciotka Karola“.

W sobotę 19 grudnia: „W noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 obrazach A. Mielewskiego z muzyką M. Świerzyńskiego.

W niedzielę 20 grudnia po południu: „Zbójcy“; wieczorem: „W dzień Bożego Narodzenia“.

Kącik humorystyczny.

Nasze dzieci.

— Czy dostajesz co od mamy, jak jesteś grzeczny?

— Nie, dostaję wtedy tylko, jak jestem niegrzeczny.

Udało się jej.

— Pamięta pani swoją koleżankę z pensji, Julcię?

— Naturalnie! Któżby zapomniał o takiem straszydle! Co się z nią dzieje?

— Jest — moją żoną!

Dział ekonomiczny.

Kooperacja czyli współdziałanie. Oddawna już na szerszym świecie wzniecił się w społeczeństwie ruch, którego zasady różne od [illegible] jącej tak często w stosunkach ludzkich walki o byt, opierają się na wzajemnej życzliwości. Dobra wola odczuwana przez jednych względem drugich, konieczną jest do unormowania stosunków ludzkich. Na niej opiera się ruch współdzielczy czyli kooperatywność. Zamiast współzawodnictwa występuje współdziałanie. Wszystkie prawie dotychczasowe tranzakcje handlowe oparte na wolnej konkurencji, zawierają w sobie pierwiastki niemoralne, obliczone są na to, że jedni wyzyskują nieświadomość lub niezręczność drugich. Kooperatywność przeciwnie, dąży do umoralnienia wszelkiego handlu, do oparcia go na zasadach uczciwości społecznej.

Spółki kooperatywne zarówno oddalone od socjalizmu, jak i komunizmu, opierają się na zasadzie nie walki, lecz braterstwa, na zasadzie sprawiedliwego rozdziału owoców [illegible] ólnej pracy czy wkładu. W kraju naszym [illegible] as mało zdziałano w tym kierunku; w ostatnich czasach jednak budzi się coraz większe zainteresowanie temi kwestjami. W Warszawie piszą o tem [illegible] rzywicki, N. Krakowski i t. p.) i próbują two[illegible] spółki w duchu kooperacji. W mieście naszem [illegible] grono ludzi dobrej woli dąży do sprzymierzenia [illegible] w celu obmyślenia i utworzenia choćby na małą skalę spółki mieszkaniowo-spożywczej na razie w kółku kobiecem, o czem, w miarę dojrzewania projektu, objaśniać pragniemy szersze koła społeczeństwa naszego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowy utwór Sienkiewicza.** W szeregu odczytów, urządzanych na dochód powodzian po miastach prowincjonalnych Królestwa, wygłosił w ubiegły wtorek w Częstochowie Henryk Sienkiewicz swój najnowszy utwór, osnuty na tle legendy indyjskiej p. t. „Dwie łąki“.

„Nad wodami Gangesu — tak rozpoczyna się nowela — były dwie łąki: łąka życia, nad którą włodarzył Wisznu i łąka śmierci, którą miał w swej pieczy mądry Sziwa“.

I snuje się dalej legenda o tem, jak przed wiekami śmierć nie była niczem innem, tylko upragnionym snem, jak łąka śmierci była tak przepiękna i świetlista, że ludzie uciekali do niej z łąki życia i jak Brahma wszechpotężny w obawie o rodzaj ludzki, zawiesił nad łąką śmierci zasłonę, którą ujęły w dłonie Trwoga i Lęk — i tak odtąd lęk ten i trwoga przejmują śmiertelników przed drogą na łąkę śmierci, choć tam równie pięknie jest i świetlisto, jak przed wiekami.

* **Przegląd polski,** zeszyt na grudzień, zawiera: Polski Anglik. Sir Wiliam White (1824 do 1891) przez N. — Romeo i Julja. Tragedja w 5 aktach W. Szekspira. Tłómaczenie Wojciecha Dzieduszyckiego (dokończenie). — Nowe odkrycia o Krasińskim. (Korespondencja z Henrykiem Reeve. Myśli Pobożne. Wanda.) (z portretem) (dokończenie), przez Stanisława Tarnowskiego. — Sacco di Roma. XIII. Odrodzenie duszy (dokończenie), przez Zdzisława Morawskiego. — Sprawy krajowe. XI. Nasze szkoły średnie, przez Wojciecha Dzieduszyckiego. — Kronika literacka. — A. Kraushar: Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk, 1800—1832. Ks. III. Czasy Królestwa Kongresowego. Czterolecie drugie. — A. Krzyżanowski: Rolnictwo wobec polityki handlowej. — H. Mises: Społeczny podatek na cele przemysłu. — A. Chuquet: Etudes de litérature allemande. 2 t. — N. Schilder: Histoire anécdotique de Paul I. — R. Tyrolt: Aus dem Tagebuch eines Wiener Schauspielers (1848—1902). — Z literatury powieściowej. F. A. Beyerlein: Jena oder Sedan? — F. von der Kyrburg: Aus einer kleinen Garnison. — R. Stratz: Dienst! — F. Werner von Oesteren: Die Wallfahrt. (Eine Erzählung aus Galizien). — P. Rosegger: Das Sünderglöckel. — M. Maartens: Some women I. have known. — W. D. Howells: A pair of patient lovers. — F. C. Philipps: Marriage and other sketches. — Ouida: Street dust and other tales. — J. R. Crockett: Love idylls. — J. Rameau: Plus que de l'amour. — Teatr krakowski, przez dra Feliksa Konecznego. — Muzyka w Krakowie, przez Witolda Noskowskiego. — Przegląd polityczny, przez ***.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 16-go grudnia. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował asystentów pocztowych Henryka Rosenberga w Drohobyczu, Adama Heezla w Krakowie i Adolfa Hupperta w Białej, oraz Wiktora Baloga we Lwowie oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt zostawiła ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wiedeń 17 grudnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz przeniósł na własne żądanie w stały stan spoczynku — z wyrażeniem uznania za długoletnią skuteczną pracę — ambasadora w Madrycie hr. Wiktora Dubsky'ego i zamianował w jego miejsce hr. Rudolfa Walsersheimba.

Prezydent gab., jako kierownik min. spraw., przeniósł radcę sądu kraj. Kazimierza Kropaczka z Rzeszowa do Krakowa i zamianował radcami sądu kraj. sekretarzy Jana Fabiana dla Jasła i Józefa Panka z Tarnowa dla Rzeszowa.

Delegacje.

Wiedeń 16 grudnia. Dzisiaj o godzinie 12-tej w południe odbyło się w Burgu przyjęcie delegacji węgierskiej.

Z uderzeniem godziny 12-tej hr. Chołoniewski zawiadomił cesarza o przybyciu delegatów. Cesarz wszedł do sali, powitany okrzykami „eljen“. Po przemowie wiceprezydenta delegacji węgierskiej Kolomana Szella, odczytał cesarz, stojąc obok tronu, następującą mowę tronową:

Mowa tronowa.

Zapewnienie o wiernopoddańczych uczuciach panów, przyjmuję z prawdziwem zadowoleniem. Chciałbym przedewszystkiem wspomnieć o zgonie Jego Świąt. papieża Leona XIII-go, głowy katolickiego kościoła, ku którego wzniosłej Osobistości cały świat katolicki zwykł spoglądać z dziwną czcią.

Zagraniczne stosunki.

Zagraniczna sytuacja monarchji przedstawia także od ostatnich delegacyj obraz zupełnie pocieszający. Przez odnowienie trójprzymierza w r. przeszłym umocniono na przyszłość silną podstawę naszej polityki, którą i nadal utrzymać jesteśmy zdecydowani. Ścisłe porozumienie z państwem rosyjskiem co do zajść na półwyspie bałkańskim, będzie mój rząd stale utrzymywał i będzie popierał pokojowe załatwienie występujących tam kwestyj. Z powodu powstania macedońskiego, oparta na wspólnem porozumieniu akcja obu mocarstw, spotkała się z zadaniem ważnem i trudnem, aby utrzymać pokój, „status quo“ i porządek na tych obszarach. Silnie poparte przez inne mocarstwa, monarchja austro-węgierska i państwo rosyjskie, działają bez najmniejszych samolubnych tendencyj, a tylko w interesie całej Europy, mając na oku wspólne dzieło pokoju, pragnąc z jednej strony skłonić Turcję do przedsięwzięcia potrzebnych środków dla polepszenia położenia jej chrześcijańskich poddanych, z drugiej zaś strony chcąc powstrzymać księstwo bałkańskie od jakiegokolwiek popierania ruchów powstańczych.

Pełne zaufania stosunki, jakie mój rząd w tej sprawie, jako też we wielu obcych kwestjach z innemi państwami stara się utrzymać specjalnie tego roku zostało w radosny sposób wzmocnione przez osobiste zetknięcie, do którego pożądaną sposobność mi dały odwiedziny mojego drogiego sprzymierzeńca cesarza niemieckiego, a także odwiedziny cesarza rosyjskiego i króla angielskiego.

Serbskie królobójstwo.

W Serbji nastąpiła zmiana dynastji wskutek złoczyństwa, które każdego cywilizowanego człowieka musiało przejąć zgrozą. Należy się spodziewać, że pod nowym swym władcą, kraj ten się moralnie odrodzi i doprowadzonym będzie do obfitej w owoce przyszłości.

Żądania wojskowe.

Mój zarząd wojenny żądanie swe utrzymuje w granicach przyzwoleń, jakie dano w ostatnich latach Ostateczne załatwienie kwestji sprawienia nowych dział polowych szybkostrzelnych ma bezpośrednio nastąpić. Jest tedy rzeczą konieczną w następnym roku przystąpić do rozpoczęcia sporządzenia dział, na co zarząd wojenny o środki pieniężne uprasza. Większe zapotrzebowanie na moją marynarkę przeznaczone jest na zwiększenie personalu i na budowle okrętowe.

Bośnia i Hercogowina.

Stały, kulturalny rozwój ziem okupowanych nie doznał przerwy i w roku bieżącym i chociaż nawiedzone częściowo nieurodzajem, wystarczy Bośni i Hercogowinie także w roku przyszłym na pokrycie swych potrzeb administracyjnych.

Licząc na względy i patrjotyczny zapał, z jakiemi weźmiecie się do spełnienia waszego zadania, witam panów serdecznie.

Gdy cesarz skończył odezwały się głośne okrzyki „eljen“. — Prezydent ministrów hr. Tisza przedstawił cesarzowi członków delegacji węgierskiej, poczem cesarz odbył „cercle“. — Po „cerclu“ cesarz udał się do sali audyencyjnej.

O godzinie pierwszej zjawili się członkowie austrjackiej delegacji, których przyjęcie odbyło się z podobnym ceremoniałem, jak delegacji węgierskiej.

Prezydent delegacji austrjackiej bar. Gautsch wygłosił mowę, na co cesarz odpowiedział mową tronową podobną jak w delegacji węgierskiej. — Mowę przyjęto okrzykami na cześć cesarza. Prezydent ministrów dr Koerber przedstawił członków delegacji, poczem monarcha odbył „cercle“.

„Cercle“.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). Na wczorajszem przyjęciu delegacji austr. cesarz rozmawiał bardzo łaskawie z del. Polakami. W rozmowie z del. Dulębą zapewnił monarcha, iż cieszył go pomyślny rozwój Lwowa i że w ciągu roku przyszłego przybędzie do Galicji na kilka dni, aby się osobiście przekonać o jego stanie.

W rozmowie z drem Kramarzem zaznaczył cesarz, że Czesi skarżą się na coraz większy ucisk, a przecież w drodze konstytucyjnej mogliby najłatwiej zrealizować swoje postulaty.

Dr Kramarz odpowiedział, że Czesi nie są wprawdzie tak pokrzywdzeni i uciskani, jak Polacy w Poznańskiem, ale nie są równouprawnionymi pod względem narodowościowym z Niemcami.

Tak długo nie można myśleć o załatwienie traktatów handlowych, dopóki Czesi nie uzyskają żądanych ustępstw i dopóki regulamin obrad Izby nie zostanie zmienionym.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). W rozmowie z del. Polakami zaznaczył cesarz, iż wprowadzenie ostrzejszego regulaminu obrad w austrjackiej Izbie posłów nie wiele pomoże.

„Neue Freie Presse“ wysnuwa z tego wniosek, że cesarz jest przeciwnym zmianie regulaminu.

Delegacja węgierska.

Wiedeń 17 grudnia. Komisja dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacji zebrali się o godz. 5 popoł. Po przemowie przewodniczącego hr. Khuena-Hederwarego wygłosił hr. Gołuchowski „exposé“, które przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie referent Falk oświadczył, że „exposé“ jest ważne, iż w tej chwili nie może sprostać tak ważnemu zadaniu, by wydać sąd o polityce zagranicznej. Proponuje więc, aby „exposé“ wydrukowano i nad niem obradowano podczas dyskusji budżetowej.

Del.: Ugron i Okolicsany zgodzili się z tem, życzą sobie jednakże, by dyskusja nad „exposé“ odbyła się dziś lub jutro.

Po przemowach kilku jeszcze delegatów, oświadczył hr. Tisza, że i on byłby za dyskusją nad exposé w najbliższym czasie, że jednakże obecnie to jest niemożliwem, gdyż delegacje mają tylko krótki czas do dyspozycji, a sejm węg. ma jeszcze pilne sprawy do załatwienia.

Wniosek del. Falka przyjęto, poczem hr. Khuen wyraził podziękowanie hr. Gołuchowskiemu imieniem komisji za bardzo wyczerpujące i interesujące wywody o głównych zarysach polityki zagr., poczem posiedzenie zamknięto

Dziś po południu zbiera się węg. delegacja na plenarne posiedzenie.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). Obiegają tu pogłoski, że Rada państwa będzie zwołaną w styczniu, pomimo, że delegacje będą jeszcze w styczniu obradowały.

Obawy hr. Apponyiego.

Wiedeń 17 grudnia. (Tel. wł.). Powszechnie zauważono, że Wojciech hr. Apponyi zwlekał umyślnie z przyjazdem na posiedzenia del. i dopiero dzisiaj przybędzie do Wiednia.

Politycy węgierscy utrzymują, że hr. Apponyi obawiał się, aby na wspólnem posłuchaniu u monarchy nie był ostentacyjnie pominiętym, jak to miało miejsce w maju b r. Z tego powodu opóźnił swój przyjazd o dwa dni.

Hr. Gołuchowski i Niemcy.

Wiedeń 17-go grudnia. (Tel. wł.) Niemieccy członkowie delegacji będą głosowali przeciw uchwaleniu prowizorjum budżetowego, aby w ten sposób zaznaczyć, że się nie godzą z polityką hr. Gołuchowskiego.

Wystawa przemysłu galicyjskiego.

Wiedeń 17 grudnia Arcyksiężna Izabela, żona arcyks. Fryderyka, w towarzystwie damy dworskiej hr. Zamoyskiej, zwiedziła wczoraj wystawę wyrobów przemysłu galicyjskiego, gdzie ją przyjmowała ks. Adamowa Lubomirska. Arcyksiężna wypytywała się szczegółowo o wszystkie działy przemysłu krajowego galicyjskiego i zakupiła kilkanaście makat buczeckich i andrychowskich.

Obrady czeskich s[…]nictw.

Praga 17 grudnia. Komitet wykonawczy młodoczeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem prezes klubu parlamentarnego młodoczeskiego pos. Pacak przedstawił szczegółowe sprawozdanie z sesji parlamentarnej. Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie.

Praga 17 grudnia. Komitet wykonawczy skoalizowanych trzech partyj czeskich obradował wczoraj nad kwestjami politycznemi.

Pożar okrętu.

Marsylja 17 grudnia. Na pokładzie okrętu włoskiego „San Leonardo“, który przybył tu z Filadelfji z ładunkiem nafty, nastąpiła eksplozja; cały okręt spłonął. Dwaj marynarze ranni, czterech brak. Pożar rozszerzył się na 30 wagonów, stojących w porcie i na okręt z ładunkiem karbitu. Wiele osób, które przebywały w pożarze, siła detonacji powaliła na ziemię. Obawiają się, że okręt z karbitem zatonie. Straż pożarna jest bezsilna. Pożar w magazynach i w gmachu Izby handlowej, znajdującej się w pobliżu portu, ugaszono. Pannie silny wicher. Obawiają się każdej chwili gwałtownego wybuchu karbitu. Dotąd 4 rannych przeniesiono do szpitala. W mieście panuje wielka panika.

Defraudacja w magistracie lwowskim.

Lwów 16 grudnia. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wybranej przez Radę miejską dla zbadania sprawy defraudacji, popełnionej przez nieżyjącego już sekretarza magistratu, Leona Dziubińskiego. Przewodniczącym komisji wybrano dr Gryzackiego, prof. Uniwersytetu.

Imatrykulacja na uniw. lwowskim.

Lwów 16 grudnia. (Tel. pryw.) Na tutejszym uniwersytecie odbyła się dzisiaj w auli uniwersyteckiej imatrykulacja uczniów teologji i medycyny. Spokój nie został zakłócony.

Rozstrzygnięcie konkursu na studnię.

Lwów 16 grudnia. (Tel. pryw.) Autorem projektu na studnię, na której ma stanąć figura Matki Boskiej nagrodzonego przy wczorajszem rozstrzygnięciu konkursu liste i pochwalnym, a oznaczonego godłem „Corpe diem“ jest architekt Ludwik Uhlam.

Proces miasta Lwowa.

Lwów 16 grudnia. (Tel. pryw.) Proces gminy miasta Lwowa z galicyjską Kasą oszczędności o kwotę 340.000 kor. na dokończenie budowy Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, rozstrzygnięty został, jak donoszą do „Gazety Lwowskiej“, przez najwyższy trybunał we Wiedniu na korzyść Kasy oszczędności.

Sprzeniewierzenie listów pieniężnych.

Lwów 16 grudnia. (Tel. pryw.) Dzisiaj zakończyła się rozprawa karna przed przysięgłymi przeciw Alfredowi Bauerowi, urzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie listów pieniężnych. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli jednogłośnie cztery postawione im pytania, wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Znalezienie mamuta.

Lwów 16 grudnia. Z Jajkowiec, wsi pod Żółtawnem, donoszą do „Gazety Lwowskiej“, że przy kopaniu studni na podwórzu tamtejszej plebanji grecko-katol. natrafiono na kościec całego mamuta. Na miejsce ma się udać komisja z ruskiego stowarzyszenia im. Szewczenki.

Wysychające morze.

Petersburg 16 grudnia. Jak donoszą z Taganrogu morze Azowskie od pięciu dni tak dalece opadło, że dno jego snoe widnieje na kilka wiorst od brzegu. W mieście wieje silny wiatr unoszący ze sobą tumany kurzu. Dla braku wody fabryki zaprzestały pracy. Okręty stojące w portach osiadły na suchem dnie.

Proces kiszeniewski.

Kiszyniew 16 grudnia. W procesie z powodu rozruchów przeciw żydom rozpoczęły się wczoraj przemowy prokuratora i obrońców.

Rosja i Japonja.

Tokio 16 grudnia. Dzisiaj zbiera się konferencja najpoważniejszych mężów stanu dla obrad nad odpowiedzią Rosji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·27 Renta majowa 100·70, Węg. renta koronowa 99 05, Akcje austr. zakładu kredyt. 689 50, Akcje węg. 775 25, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Uniobanku 539 — Akcje Länderbanku 439 50, Akcje kolei państ. 681·50 Lombardy 90 —, Akcje fabryki broni 438 —, Akcje tytoniowe 360 —, Akcje Alpiny 401·— Losy tureckie 141 75, Rubl e 252·75

Cukier (spokojny) 19 50 spirytus (słabszy) 41·40, nafta niezmieniona.

Berlin 16-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 217 25. Towarzystwo dyskontowe 1 9 75.

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
…y **ulicy Floryańskiej**
(obok bramy Floryańskiej).
…da pokoje od najwykwintniej-
… do najskromniejszych; ceny
…zo przystępne, od 60 ct. za pokój.
…ga! Na miejscu znajduje się
…n Nr. 469 do użytku Gości,
…w obrębie Krakowa jak i do
…stkich głównych miast całej
Austryi. 1784

…rdzo ważne!!!
…rożdże prasowane
…ryk Pp. Mautnera i Syna
…edn'u przychodzą co dzień
…e d… handlu
…NA NAGLA
…aków, ul. Szczepańska,
… do głównego składu na za-
…rą Galicyę.
…nże handel poleca również świe-
…wiuła i **śliwki** tureckie **o-**
…i i **kapustę** kiszoną, **wódki,**
…**aki, wino** oraz wszelkie inne
…y kolonialne 3269 1 2

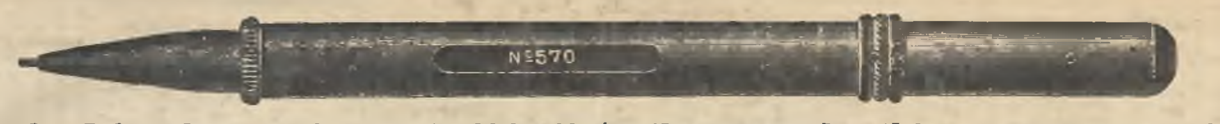
…wolnej ręki do sprzedania
…Realność
…lwaryi Zebrzydowskiej w uroczej
…iej okolicy, w korzystnem poło
…, składająca się z domu mieszkal-
… zabudowań gospodarczych, około
…órg pszenicy ziemi w tem 5 mor-
…oparkanionego ogrodu, obwiedzio-
… sztachetami i obsadzonego szla-
…emi drzewami owocowemi, 4 sta-
…arybione, 1 mórg zdatnego do cię-
…a… Realność ta nadaje się rć-
…ż na założenie zakładu klimaty-
…go a oszacowaną została na 40000
…n. Składa się z 5 wykazów hipo-
…ych. które pojedynczo można na-
… — Na hipotece może pozostać do
…0 kor., reszta ugodzonej ceny nie
…agana na raz. 2 stacye kolejowe,
…ta, telegraf, sąd w miejscu. Wo-
…gi, oświetlenie elektryczne i tele-
…w projekcie. Zgłoszenia przyjmuje
…na Kossowska w Kalwaryi. 3327

„Dużo" pieniędzy!
miesięcznie do 500 zł. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen Abteilung des 3109
Merkur, Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

…ane z dobroci naturalne
WINA
…órno-węgierskie
nader smaczne, tylko osobiście
u producentów kupowane
…ialak Nr. I 1 garniec 4 litry złr. 2·—
„ II 1 „ 4 „ „ 2·40
…yalajskie wybor. „ 4 „ „ 2·50
…merodner 1 „ 4 „ „ 3·00
…kajskie wytrawne . . . . „ 4·00
„ deserowe . . . . „ 5·00
… butelek Wina austryack.
Gumpoldkirchner . . . złr. 5·50
… butelek Wina Vöslauer . „ 6·50
… butelek Wina franc. czer-
wonego St. Julien . . „ 10·00
poleca handel
…akóba Piekły w Podgórzu.
Odbiorcom z Krakowa odsyłam do
…omu i opłacam akcyzę. 3204 5 10
Zamawiać można korespondentką.

CZERWO…Y
… zielony **ogień** w proszku do oświe-
…lania żywych obrazów, **jaszek** i t. p.
…iały ogień (magnezyum), pochodnie
…engalskie żywiczne i inne, **rakiety** do
…trzelb myśliwskich i do wystraszania
kaczek i t. d. 3122 4 5
…Adresować: **M. Mądrzykowski,**
Kraków. ul. Łobzowska 43.

Kupię przy kolei
…d Krakowa do Krzeszowic **DOMEK**
… ogrodem lub parę morgów dobrej
…iemi. Lwów, ulica Lelewela 3, Jan
Lewicki. 3285 3 3



Pióro Independent samopiszące 1 złr. 40 i 1·70.
Pióro złote 14 karatowe „Jagellonian" do napełniania atramentem **2 złr. 80,** gwarantowane!
Papier listowy w pudłach ozdobnych od **50** ct. do **50 złr.**
Albumy na fotografie ogromny wybór.
Albumy na fotografie amatorskie.
Albumy na kartki — na okładce widok Zakopanego **2 złr. 80.**
Portmonetki, Portfele, Papierośnice skórkowe, wielki wybór.
Nowość: Papierośnice stalowe czarno oksydowane zupełnie płaskie od **3** do **4 złr.**
Najmodniejsze nowości w urządzeniach biurowych, przybory do maszyn do pisania, kałamarze itd.

J. F. Fischer, Kraków, Linia A-B.
Proszę żądać cenników: „B" urządzenia i przybory biurowe, „C" przybory techniczne, rysunkowe i malarskie. 3267 5 10

ZABAWKI
po niskich cenach polecają 3093 10 15
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

! Herbata z Brodów !
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628
W. ADAMOWICZ
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANŻE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Grzybki Litewskie aromatyczne 1 kg.	„ 3·20

! Herbata z Brodów !

Krakowski Zakład Witrażów
i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH
Prof. W. EKIELSKIEGO i ANTONIEGO TUCHA
Kraków, Wolska 36. 2741 7 0

MEBLE do salonu, jadalnego pokoju, lustra, portyery, firanki. karnisze, rower używany i inne przedmioty tanio do sprzedania z okazyi. Obejrzeć można codziennie między 10—12 godz. Kraków, ul. Podwale L. 10, I sze ptr. u służącego Jana. 3304 2 6

Pokój kawalerski
obszerny, z osobnem wejściem, na żądanie z usługą na II-giem piętrze plac Szczepański L. 8 od 1 go stycznia **do wynajęcia.** — Wiadomość tamże. 3256 3 0

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:
PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie **Browar w Trzcinicy** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**
CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.
Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Kied i Amsterdamie. 1872 1… 12

Ratujcie pieniądze,
które nam zabierają wrogowie!
Krajowa kawa słodowa systemu ks. Kneippa jest najlepszą i najtańszą. — Kto jest cierpiący, niech pije zamiast kawy zwykłej „**Kawę Serenitas**" do nabycia we wszystkich handlach.
Poleca: 3143 5 12
„Fabryka Wyrobów Krajowych"
TEOFIL SYPNIEWSKI
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 22.

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.

Znaczny Zarobek!
Dla tysiąca starających się o posady Panów i Pań nadarza się sposobność gwarantowanego dziennego zarobku od 10—50 K. przy lekkiej pracy ręcznej i pisaniu, jako agentów, podróżujących, kupców i rachmistrzów z językiem niemieckim i czeskim **R. Rast Tetschen a/E.** 3308 2 2

MŁODY CZŁOWIEK
właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacyi biurowej, **poszukuje** stałej **posady** biurowej, inkasa w większem przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „**PRACA**" do Administracyi „Głosu Narodu" 3147 8 10

Wyrób krajowy!!!
Syrop Sulfoguajakolowy z Kolą
Syrop Sulfoguajakolowy bez Koli
Apteka pod Gwiazdą „**PIOTRA MIKOLASCHA**" we Lwowie
Pismem P. T. Komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow. lekarskiego lwowsk. z dnia 6 listopada 1903 r. pod względem działalności uznany jako **identyczny z Siroliną Hoffmann La-Roche** i polecony.
Cena o połowę niższa od Siroliny i tak: 1 flakon **bez Koli** K. 2·00, z Kolą 2·50. 3193 4 6
Wina lecznicze polecone przez pierwsze powagi fakultetu medycznego we Wiedniu
jak: Borowkowe a K. 2·00, Chinowe a K. 3·00, Chinowe żelaziste a K. 3·00, Kaskarowe a K. 2·40, z Kolą a K. 2·—, Pepsynowe a K. 3·00, Peptonowe a K. 3·00, Rumbarbarowe a K. 3·00
Wyrob… Piotra Mikolascha we Lwowie.

PANIENKA
umiejąca pisać na maszynie, poszukuje zajęcia. — Adres poda Administracya „Głosu Narodu". 3264 4 6

FORTEPIAN
krótki, czarny, **do sprzedania** ul. Floryańska L. 32 II piętro, 2 drzwi na lewo. 3275 3 6

Handel towarów korzennych
połączony ze składem nafty, bardzo dobrze się rentujący. istniejący od 9 u lat, do od tąpienia. Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 3270 4 7

„KAWA ZDROWIA"
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną mieszką jak np. Kneipowska. Kilogram** kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 8 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Ulica Wolska L. 28
naprzeciw „Sokoła" **4 pokoje**, przedpokój, weranda i kuchnia, na parterze. Wiadomość u stróża. 3268 4 0

Trzy Bony Niemki
z krawieczyzną, trzy Frebl…nki i dwie Francuzki są zaraz do umieszczenia przez **Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapazów z Trembeckich Zwilling,** Kraków, ul. św. Jana L. 2, róg Rynku główn. 3291 2 5

MĄKA
c. i k. uprzyw. młynów
Maurycego Barucha
w Podgórzu
10 kilo = złr. **1·50** ct.
5 „ = „ **—·75** „
poleca 3305 3 30
Chrześcijański gł. skład mąki itp.
J. Grzesiak
ul. Sienna L. 11, Kraków.

WYSMIENITA ZDROWOTNA
MUSZTARDA
KREMSKA KRAJOWA
1 BECZUŁKA 5 KG. . KOR. 4.50
1 ELEG. WIADERKO EMALIO. „ 5.00
8 SZKLANEK W SKRZYNCE „ 4.50
WYSYŁA POCZTĄ ZA ZALICZKĄ
WYROB I EXPORT MUSZTARDY
H. JURKIEWICZ
NOWY TARG
KOLEJOWE WYSYŁKI ZNACZNIE TANIEJ 3310

Kunerol
tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego
nabywać można w handlach kolon.
J. F. Fischer, Kraków
Rynek linia A-B. 1685
Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych cudzień.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.